

SZLACHETNE ZDROWIE

Kochane dzieci.

Lepsze jest zdrowie aniżeli bogactwo.

Kto ma zdrowie może przecież swobodnie chodzić po świecie i cieszyć się jego widokami, może odbywać wycieczki, może uczyć się, pracować i zawsze jest zadowolony i wesoły. Wiedzą o tym dobrze ludzie i dlatego, gdy ktoś ma imieniny, życzą mu przede wszystkim zdrowia. Bez niego bowiem człowiek jest biedny i nieszczęśliwy. Idźcie tylko do szpitala i przypatrzcie się chorym. Jacy oni są smutni i przygnębieni. Choć patrzą przez okno na świat, on nie dla nich. Choć przed nimi stół zastawiony różnymi dobrociami — oni nie mają apetytu. A gdybyście ich zapytały, czego najbardziej pragną czego sobie najwięcej życzą, odpowiedzieliby chórem: zdrowia, zdrowia, oddamy wszystko, bylebyśmy byli zdrowi.

Ale często ludzie dopiero wtedy wiedzą, co to za skarb to zdrowie, gdy się ono zepsuje. I wy wiedziałybyście lepiej o tym, gdybyście tak musiały długo i ciężko choro-

wać. Toteż powiada nasz poeta Jan Kochanowski:

„Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie jako smakujesz, aż się zepsujesz”.

Dlatego trzeba dbać o zdrowie, ażeby się ono nie zepsuło. Cóż więc mamy czynić? Pewnie jaknajwięcej i jak najlepiej jeść? Właśnie, że nie. Są zakonnicy, których nazywamy trapistami.

Żyją oni najsurowiej spośród wszystkich zakonników. Śpią niewiele i zawsze na gołej podłodze. Wstają już o godzinie 2-giej rano i pracują następnie 12 godzin dziennie. Nie rozmawiają ze sobą wcale. Kiedy się spotykają, mówią tylko te dwa słowa: pamiętaj, że umrzesz. A co ciekawe to, że jedzą tylko jeden raz dziennie i to polewkę. Mięsa, masła i jaj w ogóle jeść im nie wolno. — No, powiecie, że też pewnie umierają jak muchy. — Zupełnie przeciwnie. Niemal wszyscy żyją do 90 lat a przy tym nie wiedzą co to jest choroba, nie chorują.

Nikt nie każe wam być trapistami, jeden raz dziennie jeść. Przeciwnie macie dobrze odżywiać się, gdyż rośniecie i potrzeba wam sił. Trzeba jednak być umiarkowanym w jedzeniu, nie trzeba jeść za dużo, gdyż szkodzi to zdrowiu. A są takie dzieci, co to, gdy już jeść nie mogą już sapać, jeszcze ich oczy jedzą.

A dalej trzeba dbać o to, by zawsze być czystym. Są dzieci — brudasy, takie brudasy, jakby codziennie czyściły kominy, a przy tym niechętnie się myją. Można je poprostu wystraszyć wodą i mydłem. Takie dzieci lubi szczególnie choroba. Tam ona króluje. Bądźcie więc zawsze czyste, wyświeżone.

Nie żałujcie wody ani mydła.

Nie trzeba też lekkomyślnie narażać się na chorobę. A dzieci są niestety nieraz bardzo lekkomyślne. Jedzą np. niedojrzałe, zielone



jeszcze owoce, albo zgrzane, że aż pot z nich kapie, piją zimną wodę, albo też zimą lekko ubrane biegają po ulicy. Na drugi dzień dostają silnej gorączki tak, że nieraz i lekarza trzeba wołać.

Niektóre dzieci są jeszcze bardziej lekko-myślne. Chłopiec jakiś uwieszał się u jadącego wozu. Choć woźnica odpędzał go co chwilę batem — chłopiec wciąż swoje. Nie wiele kroków za nim jechał drugi wóz. W pewnej chwili wóz, u którego wisiał chłopiec, przystanął. Jadący za nim wóz chciał go wyminąć, lecz było za późno. Dyszłem uderzył tak silnie chłopca, że ten padł na ulicę. Upadł przy tym tak nieszczęśliwie, że głową uderzył o krawędź chodnika. Okazało się, że miał złamane zębra i wybił sobie oko.

Takie dzieci, jak i tamte, o których poprzednio mówiłem, grzeszą i to nieraz bardzo ciężko przeciwko piątemu przykazaniu, które nakazuje szanować zdrowie, a nie narażać go lekkomyślnie na chorobę, kalectwo lub nawet śmierć. Grzeszą też przeciwko czwartemu przykazaniu, gdyż swoją lekko-myślnością zamartwiają rodziców.

Ks Opiekun

J. Baranowski

W pogodny ranek

Jaki ranek przesłiczny
Wstańcie szybko z łóżeczka.
Nawołuje was z lasu
Radośnie — kukuleczka...
Polny wietrzyk i kwiatki
I ptaszęta radosne,
Wstańcie dzieci — w okienku
Blask słoneczka i wiosny,
Powitają was pola,
Zboża barwne kwiatami
I powita was niebo
Skowronkami...
A więc rażą gromadą
Pójdźmy w wiosenne rano —
Gdzie przy polnej ścieżynie
Krzyż przydrożny przystanął.
Zaśpiewamy piosenkę
I zmówimy paciorek
I kwiatków nazbieramy
O tęczy kolorach...
Pomodlimy się wspólnie
Dla Chrystusowej chwały
Szepcząc ranną modlitwę...

Lucja Wrzos

Wiersz dla matki...

*Pokłonem sadów białokwiatnych
Uśmiechem zorzy przed świtaniem,
Urokiem fiołków rosą świetnych
Dzwoneczków leśnych kołysaniem
Tobie o Matko — hołd chcę złożyć.*

*Jesteś najlepszą z wszystkich ludzi
Przebaczającą i głęboką,
Twa dobra dłoń się dla nas trzyma —
Chwała Ci Matko — domu opoko
Z imieniem Twoim żyć i tworzyć!*

SZÓSTE PRZYKAZANIE

„Nie cudzołóż”

CZY WIESZ

Czego zakazuje szóste przykazanie?

Szóste przykazanie zakazuje wszelkiej niewstydlivosti.

Kiedy dziecko jest wstydlive?

Dziecko jest wstydlive, jeżeli skromne i niewinne są wszystkie jego myśli, słowa i uczynki

Chcąc być w zgodzie z Panem Bogiem dziecko nie powinno myśleć, mówić lub czynić, tego, czego nie powtórzyłoby

przed rodzicami. Dotyczy to także wszystkiego, co czyta, pisze czy rysuje. Aby zachować niewinność serca, trzeba modlić się do Matki Najświętszej. A wzorem naszym niech będzie św. Jan Apostoł, św. Stanisław Kostka, św. Alojzy, św. Teresa od Dzieciątka Jezus.

BĄDŹ CZYSTY WOBEC SIEBIE I WOBEC INNYCH.

Czy postępowałem(am) zawsze zgodnie z szóstym przykazaniem? Czy zawsze byłem(am) wstydlivy (a) w myśli, słowie, spojrzeniu i uczynku? (Jeżeli byłem(am) niewstydlivy(a), to ile razy?) Czy nie interesowałem(am) się złymi książkami? ilustracjami?

O wilku i o chłopczyku

Chodził po lesie wilk, chodził, a żadnego pożywienia znaleźć nie mógł. Więc głodny był bardzo. Myśli sobie: „Pójdę ja do wsi, może jacy dobrzy ludzie dadzą mi ze swego jadła.

Ale ludzie nie wiedzieli, że wilk przychodzi do nich po dobremu, wzięli kije, miotły i dalejże wyganiać wilka.

Rozsierdził się wilk bardzo i myśli sobie: „Poczekajcie, pójdę do was pokryjomu i porwę wam dzieciaka, co ich tyle macie we wsi”. I ruszył ku wiosce.

Dochodzi do przydrożnego krzyża, a tu widzi: mały chłopczyk w kozuszkach klęczy przed krzyżem. Wilk ucieszył się niezmiernie, że mu tak łatwo przyjdzie: „A mam cię” rzekł sam do siebie.

Chłopczyk się obrócił i zobaczył wilka. Wstał: „Dzień dobry, panie wilku” rzekł łagodnie. Wilka aż po sercu polechotało, że ktoś tak po ludzku się do niego odezwał. A chłopczyk powtórzył: Dzień dobry, panie wilku.

Ze wilk, choć wszystko rozumiał, ale ludzką mową mówić nie umiał, przybliżył się i otarł pysk o ubranie chłopczyka.

„Panie wilku, poprosił chłopczyk, zciemnia się i do wsi daleczko, ty prędzej odemnie biegniesz, pozwól mi wsiąść na twój grzbiet i zanieść mnie do domu.

Wilk w odpowiedzi położył się na ziemi, chłopczyk wskoczył nań, wtedy wilk podniósł się powolutku i truchcika ruszył ku wsi. A chłopczyk, żeby nie spaść zarzucił mu rączki na szyję. I nagle wilk poczuł się bardzo szczęśliwy.

Kiedy już byli we wsi chłopczyk szeptał mu do ucha: „Panie wilku, teraz na prawo, teraz prosto, teraz na lewo — aż nagle zawołał: Stój panie wilku, stój, tu jest mój dom.

Późno jeszcze nie było, więc drzwi nie były zamknięte na rygiel. Chłopczyk otworzył je i zaprosił wilka: „Odrzejemy się trochę”.

„Babciu, babciu, wołał do sąsiedniej izby

przez drzwi, przynieś jakiej strawy panu wilkowi i mnie, bo jesteśmy bardzo głodni”

Przeraziła się babcia straszliwie, bo przez uchylone drzwi zobaczyła wilka, jako że stoi w izbie, ale że bała się go rozniewać, przyniosła dwie misy z jadłem i prędko uciekła.

A chłopczyk jadł i wilk jadł, bo byli obaj zgłodnieli. Zjedli aż do ostatniego kęsa.

„Teraz panie wilku pójdziemy spać, ja do łóżeczka, a ty do lasu. Otworzył chłopczyk drzwi wilkowi i wypuścił go na drogę.

Posłyszeli w drugiej izbie kroki wilka, że wyszedł na dwór i przybiegli wszyscy, i dziaduś i babcia i tatulo i matula i bracia i siostrzyczka, i pytali chłopczyka, bo bardzo byli ciekawi jaką to mocą z wilka zrobił on baranka. Ale chłopczyk nie zważał na nich, tylko przez okno spoglądał w ciemność i powtarzał: „Dobry wilk, — dobry wilk, kocham cię wilku. Maria Zarzycka

Zboże

To, co wrzuciły dłonie
na niewiadomy los —
Wyrosło na zagonie
w złocisty, długi kłos.

I oto w słońcu skwarem
wśród sercu drogich stron —
nabrzmiwa pełnym ziarnem,
zwiastując bujny plon.

E. Kłoniecki



Jedna z czytelniczek Małego Tygodnika
wśród dojrzewających zbóż

Letni dzień

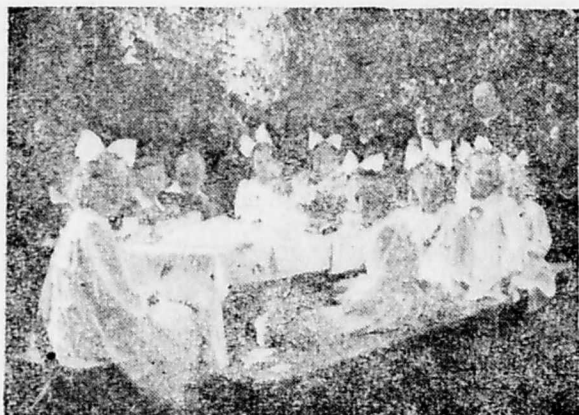
Ledwie się zbudzi ze snu dzień, a już w gaiku: „Dzeń, dzeń, dzeń,” a już po miedzach: „Pił, pił — lit” i w cichym sadzie: „Cyt, cyt — wit.”...

Coraz weselej,
gwarniej w krąg
brzmia głośno trzmielę, huczy bąk,
w przewonnych kwiatach różnych ziół grają
kapele złotych pszczół...

Dopiero z blaskiem pierwszych gwiazd
zapada cisza pośród gniazd. zasypia
zwolna cały świat:

i miedza polna,
gaj i sad...

E. Kłoniecki



NASZE LISTY

Kochane Dzieci.

Pisali do nas: Zdrowak Stanisława z Kóz, Bobrowska Halina z Gdańska, Lemańczyk Konrad z Kielczygłów, Brudło Grażyna — Babimost, Ejsmont Lucja z Gryfina, Dąbrowa Genewela z Gryfina, Czulko Wiktoria ze Złocienicy, Hetnal Adam ze Smieszkowa, Kawicka Bożena z Witnicy, Pindor Maria z Tetynia, Szymańska Franja z Tetynia, Mińczyk Maria z Klenicy, Kulikowska Janina z Dębinięc, Aleksandrowicz Maria z Gościłowa, Matkowski Michał z Przyborowa, Taterewicz Wacław ze Słońska, Góralska Halina z Dobrego Miasta, Bochman Aleksander z Wschowy, Wójtowicz Władysław z Bezzeczca, Teresa ze Świętna, Kubinowski Józef z Goleniowa, Jan Wolfgang ze Wschowy, Matuszewski Kazimierz z Tetynia, Krasowska Longina ze Świebodzina, Ajszpur Maria z Zielonej Góry, Rurkowska Janina i Irka z Kościana, Dąbrowska Genewela Leśnictwo



Grono ministrantów z Miętustwa ze swym zycznym ks. Proboszczem

Zielona, Flis Teresa z Trzecienic, Teresa Nowak z Karśnic, Kosowicz Mieczysław z Goleniowa, Buczelówna Teresa z Dobrego Miasta, Matysiak Hieronim z Karśnic, Klos Maria i Kotowska Barbara z Tetynia, Matkowski Michał (drugi raz), Klimczyk Maria z Klenicy, Wójtacka Jadwiga z Pierzchowiec, Waszkinel Irena z Dobrego Miasta, Szymańska Anna z Zielonej Góry, Biała Stanisława z Dębna Lub, Sucha Regina z Wiśniewka, Romanowska Jadwiga ze Szczecinka, Koczam Stanisław z Krzyża, Hajmowska Róża z Gdańska, Lemańczyk Konrad z Kielczygłów (drugi raz), Richter Jadwiga z Gdańska, Skorupiński Stefan ze Wschowy, Guźniczka Jadwiga z Zalesia, Stancik Józefa z Kóz, Nowacki St. z Piasków, Kurzawianka Helena z Podróznej, Brudło Grażyna z Babimostu, Grodecka Seweryna z Zarańska, Kozak Bożena z Sulechowa, Danikowska Janina z Witnicy, Laskowska Cecylia i Jerzy z Międzydrojów, Musiałówna Bogumiła z Przyborowa, Janina Stankiewiczówna z Jemiołowa, Cieślak Paweł z Czernic, Mochówna Janina z Czacza, Kaczmarek Urszula z Popowa, L. B. ze Stargardu, Szawliński Stanisław ze Słońska, Szulówna Walentyna z Czacza, Tatarewicz Wacław ze Słońska, Wyszynska Krystyna z Jemiołowa, Migdalek Marta z Czacza i Marylka z Kościana, Karpowicz Cz., Rybak K., Płoszyńska E., Janik R. z Gorzowa.

Do Rodzinki przyjmujemy:

Ciemnieką Helenę z Trzecienic, Droszczak Waleriana z Drągowiny, Michalskiego Marka ze Wschowy, Zmijewską Irenę z Dobrego Miasta, Kossowską Celinę z Dobrego Miasta, Gracką Lilę z Dobrego Miasta, Madyńska Anielę z Dobrego Miasta, Ostyłowką Irenę z Dobrego Miasta, Tomiałaję Halinę, Janiszewską Halinę, Sierotę Eugenię z Dobrego Miasta, Kaspińska Zofia i Marysiaka Mariana z Dobrego Miasta.

Dziękuję Wam, Kochane Dzieci za te liczne miłe listy i pozdrowienia. W tej chwili jestem na urlopie. Odpisuję Wam z miejsca mego wypoczynku. Cieszę się, że w tym czasie spotkałem wielu z naszej piszącej „Rodzinki”. Miłą niespodzianką sprawiły mi dzieci z Dobrego Miasta i Gdańska. Co tam widziałem opiszę w osobnym sprawozdaniu.

Pozdrawiam was serdecznie.

Przyjaciół

NA WESOŁEJ FALI

Nauczyciel: Co to jest droga mleczna?

Uczeń: To jest droga, na którą człowiek wchodzi zaraz po urodzeniu.

Ciekawe pytanie

— Jak się nazywa człowiek, który ciągle myśli o jedzeniu i picciu?

Dzieci: — Kierownik jadłodajni.